

WITOLD NAWROCKI
Warszawa

WKŁAD ZIEM ZACHODNICH W ROZWÓJ KULTURY POLSKIEJ

I

W zasadzie już w 1945 r. nie było najmniejszych wątpliwości, iż sprawy „duchowego zagospodarowania” i odbudowy kulturalnej Ziemi Odzyskanych są w powojennej hierarchii potrzeb młodego państwa równie ważnej, jak zagadnienia polityczne, gospodarcze i administracyjne*. Przesądziły o takim przeświadczeniu nie tylko satysfakcje narodowe, motywowane zresztą różnymi racjami politycznymi, choć sprowadzające się w końcu do aprobaty zasadniczego stanowiska, które wyrażało przekonanie, iż „Polska powstała ku Odrze” i na „ziemiach odnalezionych przeznaczeń” będzie budowała swą przyszłość, ale również, a może przede wszystkim, wyraźnie uświadomiona konieczność włączenia wielkich obszarów w rytm odbudowy państwa we wszystkich jego przestrzeniach życiowych oraz przyspieszenie procesów adaptacyjnych i integracyjnych w wielomilionowej rzeszy osadników¹. Włączenie Ziemi Odzyskanych w krwioobieg kultury polskiej oraz upowszechnienie polskiego przekazu tradycji kulturalnej tych obszarów, wreszcie uruchomienie podstawowych instytucji oświatowych i kulturalnych, a także szybkie upowszechnienie jednolitego modelu kultury polskiej w społeczności nieprawdopodobnie zróżnicowanej w zakresie standardu i stylu życia, nawyków, wzorów i wartości kulturowych — to wszystko stawało się politycznym kategorycznym imperatywem działań, których cel ostateczny mieścił się w planie politycznym jak najszybszej i jak najściślejszej inkorporacji odzyskanej przestrzeni z państwem polskim oraz z polskim życiem narodowym.

Polska Partia Robotnicza wielokrotnie i zawsze z dużym naciskiem

* Przypisy od 1-7 odsyłają do tekstu W. Nawrockiego, *Problematyka awansu i integracji kulturalnej Ziemi Zachodnich*. W: *Stosunki polsko-niemieckie. Integracja i rozwój ziem zachodnich i północnych*. Katowice 1980, ss. 223-236; tenże, *Literatura nad Odrą*. W: A. Wasilewski, i W. Nawrocki, *Zachodem pójdą dzieje*. Poznań 1969. Dzieje formowania się świadomości zachodniej w polskiej myśli społecznej i kulturalnej przedstawił W. Nawrocki, *W zwiercadle reportażu*. W: *Dzieło najżywsze z żywych. Antologia reportażu o ziemiach zachodnich i północnych z lat 1919-1939*. Wybrał teksty i napisał przedmowę..., Poznań 1981.

formułowała zadania związane z odbudową i integracją Ziemi Odzyskanych z Macierzą. Już w okresie okupacyjnych rozmów, dotyczących rewindykacji terytoriów nad Odrą i Nysą Łużycką, kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej podkreślało historyczne prawa Polski do granicy zachodniej. Wtedy też w polemice z tezą Dymitrowa o traktowaniu ziem nad Odrą i Bałtykiem jako rekompensaty za uznanie praw do samookreślenia ludności litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej na byłych ziemiach polskich przywołano twierdzenie o odwiecznych polskich kresach zachodnich. Komitet Centralny PPR, formułując w dokumentach politycznych postulaty w sprawie granic zachodnich, uzasadniał je historycznymi prawami do tych obszarów, obecnością ludności polskiej na Śląsku Opolskim, w nadgranicznych powiatach tzw. *Grenzmarkt*, na Pomorzu Zachodnim, w Prusach Zachodnich i Wschodnich. Tę samą argumentację spotykamy również w *Manifeście* demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych, opublikowanym w 1943 r., w przededniu powołania Krajowej Rady Narodowej, a opracowanym przez Władysława Gomułkę. Dokumenty te stanowiły przesłanki polityczne dla tworzonej później przez publicystykę, literaturę i naukę argumentacji uzasadniającej powrót narodu na Ziemię Zachodnie. Masom przesiedleńców z terenów wschodnich oraz rzeszom osadników przybyłym tutaj z Polski środkowej motywacja taka ułatwiała znalezienie miejsca w życiu społecznym na obszarach, których przeszłość była na ogół mało znana, a prawa do tych ziem niejasne czy mało zrozumiałe, w każdym bądź razie mniej oczywiste, aniżeli dla ludności granicznych powiatów wielkopolskich, śląskich czy pomorskich.

Polska Partia Robotnicza poprzez dokumenty programowe, wystąpienia przywódców (głównie Władysława Gomułki i Bolesława Bieruta), działania propagandowe i organizacyjne starała się połączyć w jednym nurcie ekspansję kulturalną na Ziemi Odzyskane z procesem zasiedlania nowych ziem przez rzesze robotnicze i chłopskie, rozumianym jako wyzwolenie z bezosobowego bytowania, otwarcie szansy współuczestnictwa w wielkim procesie historycznym, spełnienie nadziei na odegranie podmiotowej roli w nowej Polsce przez zautonomizowane jednostki oraz plebejskie klasy społeczne. Spełnienie nowych zadań społecznych wymagało jednak przyspieszenia rewolucji oświatowej oraz zapewnienia pełnych możliwości uczestniczenia w kulturze.

Polska Partia Robotnicza zdawała sobie sprawę, że wszechstronna i silna ekspansja kulturalna jest warunkiem *sine qua non*, jeśli proces stapiania terenów zachodnich z państwem i narodem nie ma być rozwleczony w czasie i nadmiernie skomplikowany. Władysław Gomułka wzywał do osiedlania się tutaj inteligencji polskiej: „Mamy [...] za mało nauczycieli, profesorów, artystów, pisarzy, poetów, dziennikarzy, publi-

cystów i innych krzewicieli kultury i nauki. Wstyd się przyznać, ale są tutaj dzieci polskie, które tylko dlatego nie uczęszczają do szkoły, gdyż nie ma ich kto uczyć". I dodawał: „Zespoleńie Ziem Odzyskanych z Macierzą oznacza zorganizowanie i rozbudowanie na nich gęstej sieci szkół, bibliotek, czytelni, teatrów itp., instytucji i placówek kulturalnych. Bez żywego tętna życia kulturalnego, które obejmuje całą ludność tych ziem, proces zespalania ich z resztą ziem polskich będzie się opóźniał. Można nawet powiedzieć, że tempo rozwoju tego procesu jest ściśle uzależnione od tempa rozwoju życia kulturalnego”³. Zwracał również uwagę w referacie wygłoszonym na Akademii Kultury Polskiej we Wrocławiu, że realizacja zadań integracyjnych oznacza również odrodzenie kultury rodzimej na Śląsku Opolskim, na Warmii i Mazurach, wśród wszystkich, którzy są „świadkami” — jak mówił na Zjeździe Autochtonów w dniu 10 listopada 1946 r. — odwiecznej polskiej obecności na Ziemiach Zachodnich i przypominają Niemcom, że byli tutaj zawsze przybyszami, którym agresja i zaborczość uitorowały drogę do podboju ziem piastowskich. Mówiąc, że „nic nie może być bardziej przekonującym dowodem odwiecznej i żywej polskości Ziem Odzyskanych, jak ten milion Polaków-autochtonów zweryfikowanych przez komisje weryfikacyjne w ciągu ostatniego roku”, wiedział, że konieczne jest otwarcie przed nimi szerokiego dostępu do kultury polskiej oraz otoczenie rodzimej tradycji kulturalnej życzliwą opieką. „Nie można mówić serio o zespoleniu Ziem Odzyskanych z Macierzą — mówił — jeżeli nie zespolimy naszej kultury, naszego ducha narodowego z tym okresem historycznym, który nam wrócił te ziemie”⁴.

Ludność miejscowa miała więc odzyskać na drodze edukacji kulturalnej pełną świadomość narodową, zaś zbiorowość napływowa związać się wewnętrznie i uczuciowo z nowymi zadaniami i ziemiami, aby w konsekwencji umożliwiające zostało ściśle współżycie ludności miejscowej i napływowej. Miało się to wszystko wypełnić w wyniku odpowiedniej akcji wychowawczo-oświatowej i realizacji programu polityki kulturalnej tak sformułowanego, by zrealizowane zostały wspólne dla całego narodu cele rewolucji kulturalnej: likwidacja analfabetyzmu, rozbudowa sieci szkół podstawowych i zapewnienie odpowiednich warunków dla kształcenia powszechnego, stworzenie polskich ośrodków kulturalnych, kształtowanie nowej inteligencji i społeczna reaktywizacja inteligencji starej.

II

Sytuacja społeczno-polityczna Ziem Odzyskanych sprzyjała formułowaniu w oparciu o doświadczenie tutaj zdobyte oraz potrzeby tutaj uświadomione podstawowych programów socjalistycznej polityki kultu-

ralnej w pierwszych latach powojennych. Nad Odrą i Bałtykiem sytuacja kulturalna kształtowała się w postaci niejako „chemicznie” czystej — bez lokalnych zobowiązań i przyzwyczajzeń, bez struktur i form organizacyjnych, które trzeba było znieść w rewolucyjnym działaniu, bez kondensacji treści i wartości stanowiących przekaz z innego czasu i pozostający w dyspozycji klas społecznych, które straciły swe podmiotowe znaczenie w wyniku przemian ustrojowych. Kreacja nowych programów polityki kulturalnej oraz ich szybkie urzeczywistnianie było na Ziemiach Odzyskanych z tych względów bardziej niż gdziekolwiek możliwe, a przy tym dodatkowo uzasadnione potrzebą społeczną oraz racjami narodowymi.

Nieprzypadkowo więc poprzez zachodnie środowiska kulturalne przebiegł w okresie powojennym aktywny spór o kształt współczesnej kultury polskiej, a przekaz tradycji, do którego trzeba było się odwołać, by związać ją z przeszłością oraz o system wartości, które powinna wyrażać, aby stworzyć znaki orientacyjne dla współczesnego Polaka w nieprzejrzystym i skomplikowanym świecie. Tutaj, w wielkim „laboratorium społecznym”, potrzeba nowej polityki kulturalnej była oczywistością. Pisał na ten temat katowicki tłumacz i publicysta, Zdzisław Hierowski następująco:

„Pracownicy kultury nie mogą iść jak tren za postępującą armią i czekać, kiedy pierwsze szeregi zrobią im miejsce. Sprawy kultury są równie ważnym składnikiem życia społecznego jak sprawy gospodarcze, administracyjne i polityczne. Nasze ogólnonarodowe zaniedbania kulturalne mają swoją przyczynę właśnie w ciągłym usuwaniu potrzeb i zagadnień kultury na plan dalszy. Zwolennicy tej hierarchii zadań nie zdają sobie nawet sprawy ze ścisłej współzależności rozwoju gospodarczego i społecznego od rozwoju kulturalnego. Może udział tego czynnika nie był potrzebny ludziom idącym na ten prawdziwie Dziki Zachód po złoto i majątek. Ale był on i jest potrzebny ludziom, którzy idą na polski zachód. Bo obok dzieła zagospodarowania i uprządkowania nowych terenów dokonuje się tutaj równocześnie akt wielkiej przemiany wewnętrznej w ludziach, którzy do tej pracy stanęli, akt, który jeśli się nie dokona w sposób właściwy, to brak jego podkopie i osłabi tanto dzieło praktyczne i realne. Kultura polska jest na Ziemiach Odzyskanych, w wysiłku zespolenia tych ziem z całością kraju i narodem, elementem równie ważnym i równie konkretnym w skutkach, jak czynnik gospodarczy, administracyjny i polityczny. O tyle jest w stosunkach do tych treści nadbudową, że je wszystkie powinna przenikać, ogarniać i zespałać w całość. Bez niej pozabawione będą treści bez niej nie będą trwałe”⁵.

Związek zgody pomiędzy administracją gospodarczą i polityczno-państwową osiągnięto szybko i w pełny sposób. Na Ziemiach Odzyskanych zrealizowano we wzorowym wręcz wariacie system sprzyjający realizacji równego podziału dóbr kulturalnych: zniesiono klasowe bariery dostępu do kultury, spore masy młodzieży chłopskiej i robotniczej uzy-

skwały wykształcenie, udostępniono bogaty dorobek tradycji własnej i obcej, stworzono nowe — i jak nigdzie w Polsce — najbardziej klasowo homogeniczne audytorium kulturalne. Współdecydowały o tych osiągnięciach szczególne warunki społecznej egzystencji na terytoriach odzyskanych, stworzenie atmosfery szczególnej mobilności społecznej, sprzyjającej znoszeniu podziałów klasowych, likwidowaniu dawnych i tworzeniu nowych prestiżów społecznych, szczególnie niezbędnych, bo przyniesione z dawnych miejsc zamieszkania okazywały się nieprzydatne lub były znoszone przez wzorce i prestiże konkurencyjne. W ogólnym rezultacie powstała sytuacja społeczna sprzyjająca demokratyzowaniu kultury oraz tworzeniu nowej geografii kulturalnej.

Na Ziemiach Odzyskanych powstały w wyniku ruchów migracyjnych oraz procesów osiedleńczych nowe ośrodki naukowe i kulturalne, które nie tylko zlikwidowały i przejęły dawne funkcje kulturotwórcze Wilna i Lwowa, ale zadecydowały także o znacznym ożywieniu skupisk naukowych i kulturalnych w Poznaniu, Katowicach, Toruniu i Bydgoszczy. Wielkimi ośrodkami naukowymi i artystycznymi stały się Wrocław i Gdańsk, ale stosunkowo szybko przejawy aktywności spotykamy w Opolu, Szczecinie i Olsztynie. W połowie lat pięćdziesiątych nastąpił żywy rozwój ośrodków kulturalnych Zielonej Góry, Słupska, Koszalina i innych miast zachodnich. Skupione tutaj uniwersytety i inne szkoły wyższe, teatry i biblioteki naukowe, muzea i instytucje muzyczne itd. stały się ogniskowymi skupiającymi różne postacie aktywności kulturalnej. Wybitną rolę na tych ziemiach odegrały wydawnictwa (m.in. Ossolineum), czasopisma literacko-naukowe (m.in. „Zeszyty Wrocławskie”, „Odra”, która choć wychodziła w Katowicach, skupiała współpracowników z całych obszarów zachodnich, „Arkona” i inne), dzienniki, które posiadały wtedy wyższe, a nie tylko informacyjno-komentarzowe ambicje. W szkołach wyższych (Uniwersytet Wrocławski, szkoły politechniczne we Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, wyższe szkoły ekonomiczne, uczelnie artystyczne Wrocławia i Gdańska itp.) formowały się kadry polskiej inteligencji humanistycznej, artystycznej i technicznej. Szybko rozwijało się szkolnictwo średnie i kompletowała się sieć szkół podstawowych i zawodowych, co w krótkim okresie młodemu społeczeństwu ziem zachodnich stworzyło liczne i chłonne audytorium kulturalne.

III

Koncepcja kultury, jaka tutaj formowała się od lat najwcześniejszych aż po połowę piątej dekady, pozostawała w bezpośrednim związku z dążeniem do stworzenia policentrycznego modelu kultury i planowego

rozładowania sił i możliwości skoncentrowanych w warszawskim, krakowskim i łódzkim ośrodkach kulturowych. Kraj — takie były zamierzenia polityków kulturalnych — miał odtąd rozwijać się pod względem kulturalnym harmonijnie, a deglomeracyjne konieczności, jakie gołym okiem były zauważalne na Ziemiach Odzyskanych oraz dodatkowe wyposażenie ich w argumentację polityczną, narodową i społeczną, sprawiły, iż budowa nowych centrów kultury, prężnych i samodzielnych środowisk twórczych, została tu wcześniej niż gdziekolwiek zrealizowana. Praktyka Ziem Zachodnich stała się w latach pięćdziesiątych wzorcem i argumentem na rzecz analogicznych działań w Rzeszowie, Białymstoku, Łomży, Białej Podlaskiej i innych miastach polskich.

Praktyka zachodnia wyposażała nowe ośrodki w możliwości samodzielnego działania, przyznawała im znaczny status samodzielności, uznawała odrębności, ale równocześnie dbała o nieprzerywanie związków z centrum kulturalnym, przeciwnie — więzi te umacniała. Uznawano takie rozwiązanie za pierwszorzędą potrzebę społeczną, „w przeciwnym bowiem przypadku decentralizacja oznaczałaby dezintegrację życia kulturalnego”, pisał Zdzisław Hierowski. Dlatego też zarówno w latach czterdziestych, jak i w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przeciwstawiano się stanowczo koncepcjom wyosobniającej regionalizacji kulturalnej, tworzeniu nowej kultury „szczecińskiej” (propozycje S. Telegi), „wrocławskiej” (L. Goliński), „jeleniogórskiej” (E. Kozikowski) oraz opieraniu jej o dorobek folklorystyczny lub tworzone *ad hoc* mitologie, na przykład morskie, kaszubskie itd. Sprawy te brzmiały dość ostro w dyskusjach prasowych, znajdowały także odbicie podczas kolejnych zjazdów pisarzy Ziem Zachodnich, uparcie poszukujących tematycznych wyróżników twórczych.

Były wszakże zjawiskiem marginalnym i stanowiły propozycje ekstremalne, nie znajdujące przedłużenia w praktyce artystycznej środowisk twórczych, nie odpowiadały również prestiżom artystycznym odbiorców. Pisarzy i polityków kulturalnych interesowała współczesność, bogata, heroiczna, dramatyczna; III zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich we Wrocławiu podniósł wagę stworzenia obrazu wielkiego wysiłku społecznego mieszkańców Ziem Zachodnich w referatach Zdzisława Hierowskiego oraz Stefana Żółkiewskiego. Wołanie o książkę współczesną zostało rychło poświadczane tekstami Anny Kowalskiej, Eugeniusza Paukszty, Gustawa Morcinka, Jerzego Pytlakowskiego, Kazimierza Koźniewskiego, Tadeusza Mikulskiego, Henryka Batowskiego, Wilhelma Szewczyka, Bogdana Zakrzewskiego, liryką Tadeusza Różewicza, Tymoteusza Karpowicza, Wilhelma Szewczyka, Jana Baranowicza, Tadeusza Zeleanaya. Równocześnie sprawy zachodnie pojawiły się w prozie Antoniego Gołubiewa, Władysława Jana Grabskiego, w dramaturgii Marii Dąbrow-

skiej w wariacie historycznym oraz w publicystyce Edmunda Osmańczyka, Władysława Ogrodzińskiego, Zdzisława Hierowskiego, Wilhelma Szewczyka i innych. Osiągnięcia pisarskie mieściły się w standardach ogólnopolskiego ruchu literackiego, a nawet — jeśli chodzi o zaangażowanie we współczesność oraz odkrywanie przeszłości — znacznie je wyprzedzały.

Olbrzymią rolę dla rozwoju polskiej inteligencji humanistycznej na Ziemiach Odzyskanych odegrały uniwersytety we Wrocławiu i Poznaniu. Uniwersytet im. A. Mickiewicza z tego względu, iż był ostoją Polskiego Związku Zachodniego oraz Instytutu Zachodniego, realizował specjalne misje wobec Ziemi Zachodnich. W zachodnich miastach wychodziły liczne pisma, działały inspektoraty Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, organizowane były Kluby Literackie (m.in. Szczecin, Olsztyn, Gdańsk, Wrocław, Bytom i inne), we Wrocławiu i Szczecinie otwarto radiostacje, powstawały wielkie polskie księgozbiory, teatry, orkiestry symfoniczne, teatry muzyczne, uczelnie artystyczne (m.in. we Wrocławiu i w Gdańsku), tworzyła się inteligencja związana z morzem i jego kulturą zawodową. Nie był to jeszcze rozwój równomierny, dominujące znaczenie Wrocławia jako potężnego, trzeciego co do wielkości ośrodka naukowego i artystycznego było przez wiele lat przygniatające, ale od połowy lat pięćdziesiątych dysproporcje zaczęły się wyrównywać a różnice zacierać.

IV

Szybki rozwój ruchu kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych, jego imponujące osiągnięcia, dobrze przemyślane programy upowszechnienia dawnego i współczesnego dorobku kulturalnego, spontaniczność realizacyjna, wyraziste nastawienie społeczne — to wszystko stało się uzasadnieniem dla formułowanych tutaj ogólnopolskich zadań upowszechnieniowych. Zwracał na to uwagę prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, wygłaszając nieprzypadkowo w stolicy Dolnego Śląska znamienne i pamiętne przemówienie o upowszechnieniu kultury, w którym deklarował przejęcie przez państwo mecenatu nad kulturą i sztuką. Zasadniczy program polskiej rewolucji został więc sformułowany na Ziemiach Odzyskanych, poniekąd w oparciu o tutejsze doświadczenia i stąd ogłoszony ze znamienym komentarzem: „Nie jest bynajmniej rzeczą tylko przypadku, że ludzie owiani troską o prawidłowy rozwój naszego życia kulturalnego, pragną dać wyraz tej trosce właśnie tutaj na Ziemiach Odzyskanych, gdzie niewątpliwie najbardziej uwidacznia się rozdzwięk między dynamiką osiągnięć a nie zaspokojonymi potrzebami życia umysłowego”⁶.

Te różnice były rzeczywiście nadal widoczne; Ziemie Zachodnie rozwijały się ekonomicznie nader szybko, ale olbrzymie potrzeby kulturalne i oświatowe zaspokajane były ciągle w niedostatecznym stopniu, nieadekwatnie do większych niż gdzie indziej potrzeb. Postulaty rewolucji kulturalnej znajdowały na Ziemiach Zachodnich żywsze niż gdziekolwiek przyjęcie, bo wymagania polityczności, wrażliwości społecznej, bezustannego aktualizowania i powiększania zadań, odpowiedzialności szerszej niż jednostkowa były tu przyjmowane z całą oczywistością. Społeczni-kowskie i prosocjalistyczne stanowisko było tu nakazem chwili, miało charakter wymogu wręcz egzystencjalnego; pisarz, malarz, aktor, muzyk swoją obecnością i swą twórczością wywoływał silne przemiany w postawie wewnętrznej odbiorców, wspomagał zadomowienie w nowym pejzażu i oswojenie go dla nowych potrzeb.

Tym bardziej więc odczuto tutaj skutki zmian politycznych, które doprowadziły do sierpniowego plenum w 1948 r. oraz szybkiej likwidacji polityki Władysława Gomułki wobec Ziem Zachodnich. Po plenum listopadowym 1948 r. rozpoczął się przyspieszony proces likwidowania dawnych form aktywności, atakowano prasę o „przechyl” w stronę historii i niedocenywanie współczesności, o nieprzyznanie szczególnych preferencji zjednoczonym już siłom polskiej lewicy, o nacjonalizm itd. Schyłek lat czterdziestych i pierwsza połowa lat pięćdziesiątych to czas niewielowania dorobku lat powojennych: następuje likwidacja „Odry”, „Zarania Śląskiego”, „Zeszytów Wrocławskich”, „Życia Literackiego”, „Wiatru od Morza” i innych pism, rozwiązywano Czytelnikowskie Kluby Literackie, atakując je za fałszywą, snobistyczną politykę kulturalną, za lekceważenie współczesności, zawieszono działalność wyspecjalizowanych instytutów zachodnich, zaatakowano wszelkie postacie regionalistycznych ruchów kulturalnych, choć wypełniły one tutaj ważką rolę aktywizacyjną i integracyjną, na ogół skutecznie wystrzegając się ekstremalnego partykularyzmu.

Rozwijano tylko te formy życia kulturalno-oświatowego, które mieściły się w planach centralnych: szkolnictwo podstawowe, średnie i wyższe, zawodowe, biblioteki, teatry (nie powoływano do życia nowych), funkcje poznawcze i popularyzatorskie dawnych instytutów przejęły uniwersytety we Wrocławiu i Poznaniu. Dbano również o utrzymanie stworzonych środowisk twórczych, formułując wobec nich żądanie maksymalnego zbliżenia do problematyki współczesnej, co w praktyce było prawie nieosiągalne, jeśli miało się odbywać przez sztukę, która miała być zarówno deskrypcyjna wobec rzeczywistości, jak i kreatywna wobec upowszechnianego obrazu jutra i przyszłościowego bohatera naszych czasów. Decydowało to o licznych porażkach artystycznych pisarzy, malar-

rzy, reżyserów i aktorów teatralnych a także muzyków i kompozytorów. W odniesieniu do środowisk kulturalnych zajmujących się upowszechnianiem stworzono jednolity i powszechnie obowiązujący standard kultury upolitycznionej, preferującej gotowe rozwiązania ideowe i propagandowe ponad trud dochodzenia do uczestnictwa w kulturze poprzez indywidualny wysiłek intelektualny czy poprzez osobiste przeżycie. Treści kulturowe miały charakter komunii powszechnej, pozbawione zostały jakiegokolwiek specyfikacji czy lokalnych odniesień. Kłopoty wiejskiego działacza ruchu upowszechnieniowego przedstawił znakomicie Henryk Worcell w *Pamiętniku świetliczanki*.

Mimo wszystko chude lata pięćdziesiąte nie były jednak całkowicie bezpłodne. Umacniał się proces zakorzenienia w nową glebę, przybywało inteligencji miejscowej, rozbudowywały się miasta Nadodrza i nadbałtyckie, powstawały nowe uczelnie pedagogiczne i rolnicze, podejmowano inicjatywę wydawania nowych pism, utrzymywano za wszelką cenę łączność z przekazem powojennym, oczekując sprzyjającej chwili, aby podjąć na nowo przerwane dzieło. Po latach napisał Wojciech Żukrowski: „Złe szybko przemija, dobre chwile pamięta się długo, dzięki nim można trwać, mocować się dalej z życiem... W tej wizytówce na drzwiach, zapachu jedliny i gaworzeniu dziecka jest coś, co musi wzruszać... Tu jest nasz dom. Zapuściliśmy korzenie”⁷.

V

W połowie lat pięćdziesiątych w dyskusjach na temat sytuacji kulturalnej Ziem Zachodnich i Północnych dominującym motywem było wielokrotnie manifestowane przeświadczenie, iż szansa kulturalna środowisk zachodnich kryje się w przywróceniu tym terenom ich dawnych instytucji kulturalnych oraz rozszerzeniu ich praw formatywnych w dziedzinie kultury. Podstawowe zadania kulturotwórcze na Ziemiach Zachodnich — mówiono podczas wrocławskiego oraz katowicko-świerklanieckiego zjazdów pisarzy Ziem Zachodnich — nie zostały jeszcze wypełnione. W środowiskach zubożonych kulturalnie i nadal pozbawionych inteligencji niezbędne jest — twierdzono — uruchomienie wszystkich sił i możliwości sprzyjających zdynamizowaniu twórczej aktywności. Zdawano sobie sprawę, że czas używania takich pojęć, jak posłannictwo, misja, powołanie mija bezpowrotnie, że nasze zasiedlenie na Ziemiach Zachodnich stało się faktem politycznym, ekonomicznym i społecznym, ale uświadamiano sobie równocześnie, iż zadania integracyjne i kulturotwórcze nie zostały jeszcze całkowicie wypełnione.

Domagano się przeto koordynacji i ujednolicenia poczynań związanych z „miejscem na ziemi” kultury i twórczości, wyrażano przekonanie, iż ambicja posiadania, tak jak w wielu innych miastach, żywego i ciekawego środowiska kulturalnego jest zasadna politycznie i społecznie. Dyskusje drugiej połowy lat pięćdziesiątych i trwające w całej szóstej dekadzie łączyły zatem chętnie rozmowę o szansach i celach kultury z wyraźnie uświadamianym akcentem polemicznym wobec wzrastających sił niemieckiego rewizjonizmu. Aktywność kulturalna miała być jednym z argumentów w długoletniej polemice z niemieckim rewanżyzmem.

Taka sytuacja społeczno-polityczna nadała ożywieniu kulturalnemu na Ziemiach Zachodnich specyficzny charakter ruchu zaangażowanego w sprawy szersze, jak tylko upowszechnianie kultury. Powstające tutaj jak grzyby po deszczu towarzystwa regionalne i ich federacje, działalność środowisk artystycznych, niektóre prace podejmowane w humanistycznych ośrodkach szkół wyższych, nosiły piętno patriotycznego, ponadlokalnego zaangażowania. Natomiast bujny rozwój regionalnego ruchu towarzystw kulturalnych i naukowych odegrał ogólnopolską rolę stymulującą rozwój analogicznych stowarzyszeń w innych regionach Polski. Również jako przykład — naśladowany i powielany w innych inicjatywach — funkcjonował stworzony tutaj model zjazdu środowiskowego, różnego rodzaju imprez poetyckich, filmowych (np. w Łagowie), muzycznych (Wrocław, Zielona Góra, Legnica) itd., teatralnych (festiwale we Wrocławiu i Opolu), piosenkarskich (Opole, Zielona Góra), seminariów literackich, często międzynarodowych itd. Powstający tutaj model aktywności kulturalnej, wysokie ambicje uczestnictwa na równych prawach w życiu kulturalnym Polski, daje coraz lepsze i coraz ciekawsze efekty. Tutaj dystrybucja dóbr kulturalnych o charakterze podstawowym jest najwyższa (książka, film, abonenci radiowi i telewizyjni), tutaj sieć instytucji upowszechnieniowych rozrasta się, gdy w Polsce spada, tutaj powstała stosunkowo gęsta sieć regionalnej prasy kulturalnej o wysokich ambicjach, tu działają liczne rozgłośnie radiowe, ośrodki telewizyjne, oficyny wydawnicze, uczelnie wyższe. Na tych ziemiach statystyki notują najwyższe nakłady na upowszechnienie kultury i największą liczbę książek na jednego mieszkańca. Tu tworzy wielu wybitnych pisarzy, muzyków, ludzi teatru, plastyków i uczonych.

Wszystko to potwierdza słuszność wypracowanej na Ziemiach Odzyskanych koncepcji decentralizacji, policentryzacji kultury i jest wyrazem olbrzymiej aktywności kulturalnie zintegrowanych i jednocześnie wysoko awansowanych kulturowo Ziem Zachodnich. Powstały tutaj nowe typy aktywności kulturalnej, uformował się model, który ze zmiennym

szczęściem usiłujemy zaszczepić w całej Polsce: harmonijnego rozwoju sieci towarzystw regionalnych, instytucji upowszechnienia, środowisk twórczych i naukowych, w których żywy jest przepływ myśli nowych i ważnych. Tutaj powstał wzorzec aktywności kulturalnej i ruch poświadczający szerokie możliwości społeczne, który z punktu widzenia globalnego interesu kultury polskiej stanowi najważniejsze osiągnięcie kulturalne tych ziem, zbudowane w czasie krótszym niż trzeba na powstanie i minięcie się z odchodzącym nowym pokolenia.

